

Karl Klaus Walther, *Das Europa der Bibliographen. Von Brunet bis Estreicher*. Berlin: Walter de Gruyter GmbH, 2019, 171 ss.

<https://doi.org/10.19195/0080-3626.65.19>

Nie trzeba nikogo przekonywać o tym, jak wiele zależy od tytułu książki. Może on zachęcić, ale też i zniechęcić do lektury. Również w przypadku książek naukowych nie są wcale rzadkością tytuły niezrozumiałe dla czytelnika, nadmiernie operujące symbolami, paralelami, metaforami, a nawet cytatami. Uwagi te nie dotyczą w żadnym razie książki Karla Klauza Walthera *Das Europa der Bibliographen*. I chociaż tytuł dzieła — „Europa bibliografów” — jest prosty i zrozumiały, to jednak intryguje i zachęca do lektury. Można go interpretować na wiele sposobów — jako metaforę kontynentu, gdzie działało wielu bibliografów, lub kontynentu, na którym narodziła się bibliografia jako nauka i jako dziedzina praktyczna. Żaden z tych wniosków nie odbiega od prawdy. Dodatkowo K.K. Walther w podtytule swej pracy wymienił dwóch wybitnych bibliografów: Jacques’a Charlesa Bruneta i Karola Estreichera starszego. Nazwiska te są nieprzypadkowe. Wprawdzie dzieje bibliografii ani się nie zaczynają na Brunecie, ani nie kończą na Estreicherze, ale obie postaci symbolizują początek i koniec epoki wielkich bibliografów, po trosze samotników z wyboru, głównych twórców i najczęściej jedynych wykonawców dzieł bibliograficznych¹. Pewnie przed Francuzem można by odnaleźć kilku mu podobnych, a po Polaku kilkunastu lub kilkudziesięciu. Do dziś twórcami dużych bibliografii są pojedyncze osoby, ale, jak się wydaje, czas takich indywidualnych przedsięwzięć, na które poważyli się Brunet, Estreicher i im podobni, minął bezpowrotnie. Tak jak w tworzeniu opracowań naukowych polihistorów zastąpiły zespoły badawcze, tak dzisiejsze opracowania bibliograficzne to przedsięwzięcia grupowe, przy realizacji których bibliografowie nie mogą się obejść bez pomocy osób odpowiedzialnych nie tylko za infrastrukturę techniczną bibliografii, to jest informatyków i administratorów baz danych, ale także za wartość merytoryczną dzieła, czyli licznego grona współpracowników naukowych.

Prezentację samej książki Walthera rozpoczniemy od autora, osoby dobrze znanej w bibliotekarstwie niemieckim, zaś w Polsce znanej słabo bądź w ogóle nieznaną. Karl Klaus Walther urodził się w 1935 roku w Cottbus. Jego ojciec był księgarzem, matka natomiast zajmowała się domem. Jego dzieciństwo i wczesna młodość przypadły na czasy hitlerowskie, młodość i większa część dojrzałego, czynnego życia zaś na epokę władzy komunistycznej — do 1949 roku w strefie okupowanej przez Armię Czerwoną, od 1949 do 1988 roku w powstałej na jej gruncie Niemieckiej Republice Demokratycznej. W latach 1953–1958 Walther studiował anglistykę i bibliotekoznawstwo na Uniwersytecie Humbolda w Berlinie. Dzięki bibliotekoznawstwu, którego uczył się pod okiem takich mistrzów jak Joris Vorstius i Horst Kunze, ten późniejszy redaktor leksykonu sztuki książkowej i bibliofilstwa (*Lexikon der Buchkunst und Bibliophilie*. Hrsg. von K.K. Walther, München 1988) zaszczepił w sobie miłość do książki jako wytworu sztuki i myśli ludzkiej. W 1958 roku, po ukończeniu studiów, zatrudnił się w Bibliotece Uniwersyteckiej i Krajowej

¹ Faktycznie w tworzeniu bibliografii wspomagały owych samotników inne osoby, które pełniły rolę konsultantów i dostarczały im informacje o książkach. Walther podaje na to w swojej książce rozliczne przykłady.

w Halle, z którą związał się na prawie 30 lat, pełniąc tam w latach 1969–1988 funkcję zastępcy dyrektora. W 1988 roku, mimo ustabilizowanej sytuacji życiowej, zdecydował się na przenosiny do Republiki Federalnej Niemiec, gdzie aż do emerytury pracował w bibliotekach w Coburgu i Bambergu². Walther zaznaczył swoją obecność w świecie bibliotekarskim jako autor tekstów poświęconych drukarzom, księgarzom i wydawcom³. Zapisał się również w dziejach bibliografii jako twórca bibliografii historii biblioteki uniwersyteckiej w Halle — *Bibliographie zur Geschichte der Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt zu Halle: aus Anlass des 300. Gründungsjahres der Universitätsbibliothek Halle* (Halle 1996) — oraz jako autor recenzji dzieł bibliograficznych.

W przedmowie do niniejszej pracy Walther uzasadnił podjęty przez siebie temat. Jego zdaniem działalność bibliografów i bibliotekarzy rzadko wywołuje powszechne zainteresowanie, aczkolwiek nie można tego powiedzieć o dziełach, które wychodzą spod ich rąk; są one chętnie użytkowane i służą dobru powszechnemu. Niemiecki bibliotekoznawca postanowił odkurzyć z zapomnienia i przywrócić do powszechnej świadomości tych, którym nauka europejska zawdzięcza stworzenie bibliografii i katalogów, w których zebrano i udostępniono pisemne dziedzictwo Europy. Spośród wielu bibliografów Walther wybrał osiem osób, żyjących i pracujących w złotym dla tej dziedziny wieku XIX, kiedy to spod pras drukarskich wychodziły, częściej niż w poprzednich stuleciach i zazwyczaj w formie podręczników, wykazy bibliograficzne starające się zebrać rozproszone dziedzictwo minionych epok. Omawiane przez Niemca postaci to: Jacques Charles Brunet (1780–1867); William Thomas Lowndes (1798–1836), Johann Georg Theodor Grässe (1814–1885), Julius Petzholdt (1812–1891), Ludwig Hain (1781–1836), Hugo Hayn (1843–1923), Michael Holzmann (1860–1930) i Karol Estreicher starszy (1827–1908).

Trzon książki Walthera stanowi osiem tekstów, poświęconych wyżej wymienionym bibliografom. Jednak faktycznie bohaterami pracy jest trzynastu bibliografów, ponieważ w czterech tekstach zaprezentowane zostały sylwetki osób współuczestniczących w tworzeniu bibliografii: Henry G. Bohn (1796–1884), Hanns Bohatta (1864–1947), Alfred N. Gotendorf (1858–1914) oraz Stanisław Estreicher (1869–1939) i Karol Estreicher młodszy (1906–1984). Wśród omawianych postaci znaleźli się zatem: Anglik (W.T. Lowndes), Francuz (J.Ch. Brunet), Austriak (M. Holzmann), Polak (K. Estreicher starszy) oraz czterech Niemców (L. Hain, J.G.T. Grässe, J. Petzholdt i H. Hayn). To dowód na to, że Walther nie kierował się wąsko rozumianym niemieckocentryzmem, a raczej rangą i dokonaniem bibliograficznymi poszczególnych bibliografów. Ich doboru nie determinował również rodzaj tworzonych przez nich bibliografii. Dlatego mamy tutaj uwzględnionych twórców bibliografii uniwersalnych bądź pretendujących do takiego miana: J.Ch. Bruneta (*Manuel du Libraire et de l'amateur de livres*, Paris 1860–1865) i J.G.T. Grässego (*Lehrbuch einer allgemeinen Literärgeschichte aller bekannten Völker der Welt*, Bd 1–4, Dresden 1837–1859); autorów bibliografii narodowych: W.T. Lowndesa (*The Bibliographer's Manual*, London 1834) i K. Estreichera starszego, (*Bibliografia polska*, t. 1–34, Kraków 1880–

² Więcej szczegółów biograficznych można znaleźć w autobiograficznym dziele K.K. Walthera *Nostradamus oder die Zeiten, die sich geändert haben* (Münster 2016). Por. rec. W. Schmitz, „Mitteldeutsches Jahrbuch für Kultur und Geschichte“, 25 (2018). https://www.recensio-regio.net/rezensionen/zeitschriften/mjb/25-2018/issue.pdf/at_download/file.

³ Zob. Dr. Karl Klaus Walther. <http://www.polunbi.de/sub/walther-karl-k.html>.

2000) oraz inicjatorów bibliografii specjalnych: L. Haina (*Repertorium bibliographicum, in quo libri omnes ab arte typographica inventa usque ad annum MD typis expressi ordine alphabetico vel simpliciter enumerantur vel adcuratius recensentur*, vol. 1–2, Stuttgartiae et Lutetiae Parisorum 1826–1838), J. Petzholdta (*Bibliotheca bibliographica. Kritisches Verzeichnis der das Gesamtgebiet der Bibliographie betreffenden Literatur des In- und Auslandes*, Leipzig 1866), H. Hayna (*Bibliotheca Germanorum erotica & curiosa. Verzeichnis d. gesamen deutschen erot. Literatur*, Bd 1–9, München 1912–1929) i M. Holzmannna (*Deutsches Anonymen-Lexikon*, Teil 1–4, Weimar 1902–1907). Każde z tych dzieł było wyjątkowym, pionierskim przedsięwzięciem na polu bibliografii, zbierającym dotychczasowy dorobek piśmienniczy i tworzącym podstawy do dalszych badań naukowych; jednocześnie dawały one impuls innym bibliografom albo do kontynuowania podobnych opracowań, albo też do tworzenia ich w innych krajach.

Jak każdy wybór, również ten może budzić wątpliwości i różne zastrzeżenia. Dlaczego tylko ośmiu bibliografów? Tu łatwo zrozumieć Autora. To przecież nie słownik biograficzny czy leksykon bibliografów, lecz zbiór sylwetek przedstawicieli określonego środowiska. Dlaczego Walther uwzględnił tylko pięć nacji? Europa bibliograficzna da się opisać w daleko szerszej perspektywie terytorialnej, aniżeli uczynił to Autor. Jeśli dosłownie traktować tytuł książki, to na mapie bibliograficznej Europy jest miejsce również dla innych państw i narodów — dla Włochów, Holendrów, Rosjan, Hiszpanów, Skandynawów, a także dla mniejszych liczebnie nacji (Czesi, Szwajcarzy). Walther wybrał jednak tych, którzy nadawali ton, których wkład w rozwój bibliografii wydaje się największy i najbardziej reprezentatywny. Wątpliwości może budzić nie tyle lista uwzględnionych postaci, co lista nieobecnych. Trudno jednak posądzić Autora o nacjonalizm. Nie uwzględnił on przecież w swojej książce takich wybitnych rodaków jak Friedrich Adolf Ebert, Wilhelm Heinsius czy Christian Gottlob Kayser. Właściwie każda „bibliograficzna” nacja może czuć się niedoceniona lub nawet dotknięta takim wyborem. Austriacy, ponieważ Walther pominął Constantina von Wurzbacha, Francuzi, gdyż nie uwzględniono Gabriela Peignota, Włosi, gdyż przemilczano Giuseppego Fumagallego. Rosjanie mogą mieć słuszną pretensję za to, że niemiecki bibliotekoznawca nie napisał o Władimirze Meżowie, autorze rosyjskiej bibliografii historycznej. Belgom nie spodoba się z całą pewnością brak w książce Walthera dwóch wybitnych przedstawicieli bibliografii na skalę międzynarodową, Paula Otleta i Henriego La Fontaine’a. Listę tę można by rozwinąć, ale wydaje się to zbyteczne. Wyjaśnienie jest jak zwykle bardziej prozaiczne, niżby to się nam wydawało. „Europa bibliografów” K.K. Walthera jest swego rodzaju antologią jego tekstów poświęconych bibliografii, pochodzących z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i opublikowanych w niemieckich czasopismach fachowych. Wspomina o tym w posłowniu w imieniu wydawnictwa Walter de Gruyter jego niewymieniony z nazwiska przedstawiciel. Szkoda tylko, że nie zamieszczono informacji bibliograficznej o pierwotnej publikacji poszczególnych części książki. Łatwiej wtedy byłoby stwierdzić, czy są to przedruki, czy też wzbogacone przeróbki wcześniejszych artykułów Niemca.

Przejdźmy jednak do zawartości książki, jej kompozycji i układu, wreszcie do tekstów składających się na całość. Książka K.K. Walthera liczy 171 stron, z czego 139 zajmuje część zasadnicza, czyli portrety bibliografów. Tekst uzupełnia ponadto rozbudowany wstęp, liczący aż 24 strony. Wydawcą tej publikacji jest renomowana oficyna Walter

de Gruyter, co przekłada się na bardzo staranne opracowanie edytorskie. W publikacji zawierającej dużą liczbę tytułów, obcojęzycznych cytatów, przypisów widoczna jest troska zarówno o poprawność językową, jak i edytorską. Każdy z rozdziałów wypełnia bogaty materiał ilustracyjny, ograniczony jednak niemal wyłącznie do reprodukcji kart tytułowych omawianych dzieł. Zabrakło natomiast w większości przypadków ilustracji przedstawiających wizerunki bibliografów, uwzględniono jedynie portrety K. Estreichera, J.Ch. Bruneta i F.A. Eberta. Czy to zaniedbanie, przeoczenie? Trudno powiedzieć. Tytuł książki nakazywałby jednak, aby omówieniom sylwetek poszczególnych postaci towarzyszyły ich wizerunki. Większość z nich można odnaleźć i opublikować bez obawy naruszenia praw autorskich.

Wartością dodaną dzieła Walthera jest wcześniej niepublikowany oryginalny wstęp. Jest to w istocie rzeczy rozprawa na temat źródeł i korzeni bibliografii, etapów rozwoju nowej dziedziny praktycznej, a zarazem kształtującej się z głębi praktyki dyscypliny naukowej. Niemiec nie „odkrywa Ameryki”, ani też nie odsłania rzeczy nieznanych. Raczej porządkuje i systematyzuje naszą bibliograficzną wiedzę, starając się uzasadnić, dlaczego właśnie na lata 1800–1820 przypadła nowa epoka w dziejach bibliografii i bibliotek w Europie. W swojej analizie zwraca uwagę na praźródło przemian, czyli polityczne i technologiczne przyspieszenie, które nastąpiło za sprawą oświecenia i rewolucji francuskiej oraz nowych wynalazków, także w sztuce drukarskiej. Pojawienie się bibliografii i katalogów na niespotykaną wcześniej skalę było naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy, potrzebą, a może nawet koniecznością. Walther w zwięzły sposób omawia symptomy tego nurtu przemian. Píše o powolnym urzeczywistnianiu się idei tworzenia katalogów centralnych oraz katalogów uniwersalnych (w British Museum, Library of Congress i w Bibliothèque nationale; Preußischer Gesamtkatalog). Autor przypomina również o tworzeniu powszechnych, przekraczających mury jednej biblioteki, przepisów katalogowania (Panizzi's rules; *Preußische Instruktion*). Słusznie uznaje on pojawienie się ogromnej liczby publikacji bibliograficznych i bibliotekarskich, najpierw we Francji, następnie w Niemczech i w innych krajach europejskich, za część tego procesu przeobrażeń.

Sporo miejsca we wstępie Walther poświęcił twórcom i uczestnikom nowego ruchu — bibliografom. Tu również oddał palmę pierwszeństwa bibliografom, księgarzom i wydawcom francuskim (Antoine-Augustin Renouard, J.Ch. Brunet), upatrując w rewolucji francuskiej, z jej negatywnymi i pozytywnymi następstwami, momentu dziejowego, który wywarł zasadniczy wpływ na oblicze XIX wieku. Autor uznaje wzrost zainteresowania tematami bibliograficznymi i bibliofilskimi za znak czasu. Symbolem, słowem kluczowym nowej ery jest, jego zdaniem, słowo „*la confiance*”, czyli zaufanie, zaufanie pomiędzy narodem francuskim a innymi narodami europejskimi pomimo wielu niezabliźnionych dotąd ran, wywołanych wojnami napoleońskimi. Według Walthera kolejny etap politycznego zaangażowania przyniósł rok 1848. Przykład na to odnalazł on w dziele lipskiego księgarza, Emila Wellera, pod tytułem *Die falschen und fingierten Druckorte* (Leipzig 1864–1867), w którym „rozkodował” on nieprawdziwe miejsca wydania, podawane na kartach tytułowych druków. Autor niniejszej pracy interpretuje to i inne dzieła tego rodzaju (*Deutsches Anonymen-Lexikon*, Weimar 1902–1928; *Deutsches Pseudonymen-Lexikon*, Wien 1860–1930; *Bibliographie des Socialismus und Communismus*, Jena 1900–1909.) jako przejaw nowych czasów oraz manifestacji opozycyjnych przekonań. Za politycznie motywowaną uważa Walther *Bibliografię polską* K. Estrei-

chera, jego syna Stanisława i wnuka Karola, którzy swoją pracę traktowali jako element pielęgnowania i zachowania tożsamości narodowej przez Polaków w czasach zaborów. Dowodem na ideologiczne i polityczne uwarunkowania bibliografii jest w jego opinii tworzenie bibliografii zalecającej i bibliografii wyborowej, ale w XIX wieku znajduje niewiele przykładów tego zjawiska (*Was sollen Germanisten lesen; Anzeiger für die katholische Gesittlichkeit*), zdecydowanie więcej w czasach III Rzeszy i w powojennych dziejach wschodnich Niemiec. Walther w swoich wywodach na ten temat znacznie przekracza granice chronologiczne książki, dochodząc aż do 1990 roku.

Osobny podrozdział wstępu poświęcił on specjalnemu rodzajowi bibliografii ukrywającej się pod nazwami: *Bibliographia curiosa* lub *Bibliographia erotica*. Autor uważa, że katalogi z dziełami zawierającymi fikcyjne dane bibliograficzne z powodów politycznych i obyczajowych (zawarte w nich treści, często antypaństwowe w swej wymowie) zazwyczaj daleko wykraczały poza ówczesne ramy obyczajowe. W zakończeniu wstępu Walther pokusił się o określenie perspektyw rozwojowych bibliografii. Ten dwustronowy akapit właściwie powinien się znaleźć na końcu książki. Tu również Niemiec zaskakuje. Treść jego rozważań sprowadza się do tezy, że dziewiętnastowieczne bibliografie, mimo wielu luk i niedoskonałości warsztatowych, są nadal aktualne, a nowe bazy danych nie są w stanie zastąpić „papierowych” tomów. Walther — o czym sam zapewnia — nie będąc przeciwnikiem nowych technologii informacyjnych, ułatwiających niewątpliwie korzystanie z bibliotecznych zasobów informacyjnych (między innymi dzięki digitalizacji oraz coraz bardziej doskonałym katalogom komputerowym), przestrzega jednak przed traktowaniem owych nowinek jako fetyszu, z którym przychodzi się zderzyć użytkownikowi. Rezultat często jednak bywa opłakany, zwłaszcza jeżeli czytelnik nie posiada odpowiednich kompetencji medialnych, a jego głównym atrybutem jest opanowanie nowych technologii oraz sprzętu. Miło dla polskiego ucha brzmi końcowy akapit wstępu. Niemiec powołuje się w nim na myśl K. Estreichera młodszego, który we wstępie do *Bibliografii Polskiej XIX wieku* napisał, że bibliografia przekracza granice, czego dowodem są obecne w niej dzieła sąsiadów Polski oraz jej dotyczące. Walther traktuje te słowa jako swoiste *memento*, ale też jako wyzwanie dla współczesnych i przyszłych bibliografów.

Trzonem książki są sylwetki bibliografów. Rozpoczyna ją charakterystyka J.Ch. Bruneta, a po nim kolejno zostali „sportretowani”: W.T. Lowndes i H.G. Bohn, L. Hain, J.G.T. Grasse, J. Petzholdt, H. Hayn i A.N. Gotendorf, M. Holzmann i H. Bohatta. Ten portret zbiorowy kończy prezentacja bibliograficznego rodu Estreicherów, z K. Estreicherem starszym na czele. Sylwetki poszczególnych bibliografów nie są jednolite pod względem kompozycyjnym. Walther stara się eksponować w każdej z nich wątek biograficzny, a więc edukację, pracę bibliograficzną oraz aktywność danej osoby na polu zbierania książek. Najwięcej miejsca, siłą rzeczy, poświęcono dziełom bibliograficznym, dzięki którym ich twórcy zapisali się na trwałe w dziejach bibliografii i zasłużyli się dla potomności. Zwięzła charakterystyka omawianych prac zawiera zazwyczaj opis ich zawartości, metody opracowania, miejscami wspomagany prezentacją warsztatu bibliograficznego, niekiedy także charakterystyką uwarunkowań powstania dzieła — politycznych, ekonomicznych, a czasami, jak w przypadku K. Estreichera młodszego, bardzo prozaicznych, bowiem Walther przytacza wspomnienia polskiego naukowca o ogromnej zapłacie, jaką ten otrzymał zaraz po wojnie za wydanie *Bibliografii Polskiej*. Jednym bibliografom Walther poświęca więcej miejsca, innym mniej, w zależności od swego

osobistego stosunku do ich dokonań, a może również od posiadanych materiałów. Tak czy owak, warto, chociażby w telegraficznym skrócie, przedstawić bodaj najogólniejszą charakterystykę każdego z nich, skupiając się jednak przede wszystkim na poświęconym Estreicherom tekście Niemca.

Autor omawianej książki niewątpliwie pozostaje pod wrażeniem klasy Grässego. Poświęcił mu aż 22 strony, w tym sześć stron, na których omawia jego działalność na polu folklorystyki, mitologii i edytorstwa. Wartość eseju Walthera poświęconego tej postaci podnoszą refleksje na temat uwarunkowań politycznych, kulturowych i ideologicznych, które miały wpływ na dzieło Grässego i samego uczonego. Sylwetka J.Ch. Bruneta oraz omówienie jego głównego dzieła dały Niemcowi asumpt do pokazania drogi bibliografa do sławy, od pomysłu do dzieła, oraz podkreślenia wkładu innych w powstanie dzieła (pomoc niemieckich bibliografów: F.A. Eberta, J.G.T. Grässego, Johanna Erscha i W. Hensiusa), a także zaznaczenia sukcesu naukowego i wydawniczego bibliografii. Opisy dokonań bibliografów nie zawsze są też wyczerpujące. Dla przykładu można żałować, że Walther przy okazji analizy dwóch najważniejszych dzieł M. Holzmann — *Anonymen-Lexikon* i *Pseudonymen-Lexikon* — nie omówił bliżej jego warsztatu i metody pracy, choć zdajemy sobie oczywiście sprawę, że rozwiązanie pseudonimów czy też ustalenie autorstwa wydanych anonimowo dzieł było czynnością nie tyle naukową, lecz przede wszystkim iście detektywistyczną. Godne podkreślenia jest, że w biografii Holzmann Autor wyeksponował mocno kwestię narodowości i wyznania tego bibliografa, w ten sposób ukazując tragedię narodu żydowskiego, skazanego przez Niemców na zagładę po dojściu Hitlera do władzy. W portrecie Lowndesa Walther opisał dalsze losy jego dzieła po śmierci autora, a zwłaszcza jego kontynuację, której podjął się G. Bohn. Omawiając życie i dzieło L. Haina, w tym to najważniejsze, czyli katalog inkunabułów Biblioteki Dworskiej i Centralnej w Monachium, które przyniosło mu uznanie w bibliograficznym i naukowym świecie, Walther pokazał, jak wielki wpływ na pracę bibliografa miały wydarzenia polityczne, a poniekąd również prawo. W tekście poświęconym Petzholdtowi Niemiec, zamiast skupić się na jego głównym bibliograficznym dziele, ponad połowę objętości tekstu poświęcił charakterystyce innych zasług tej postaci, głównie bibliotekarskich, to jest księgi adresowej bibliotek niemieckich oraz podręcznika bibliotekarskiego. I wreszcie w tekście Walthera „o człowieku, który katalogował miłość”, czyli Haynie, pionierze wykazów literatury erotycznej, twórcy pierwszej na świecie bibliografii literatury erotycznej, widoczna jest sympatia Autora dla zasług tego człowieka, w tym też zrozumienie dla trudności samego przedsięwzięcia w czasach, gdy erotyka i pornografia, obecne przecież w życiu codziennym, oficjalnie znajdowały się na jego marginesie, a dostęp do niej ograniczony był poprzez oficjalne zakazy publikacji czy też udostępniania, także w bibliotekach.

Najciekawszy z punktu widzenia polskiego czytelnika jest esej poświęcony Estreicherom. Za jego główny tytuł K.K. Walther obrał sobie sentencję Horacego „*Nil desperandum*” — „Nie trzeba tracić nadziei”. Słowa te uczynił osiłą opowieści o niezwykłych, burzliwych, ale i fascynujących dziejach być może jedynej w swoim rodzaju na świecie rodziny, która poprzez bibliografię pragnęła dowieść po pierwsze, niezłomności polskiego ducha, deptanego przez zaborców, po drugie, przynależności Polski do chrześcijańskiej Europy, po trzecie zaś, rozległości dziedzictwa piśmienniczego wytworzonego przez Polaków. Walther podzielił swoją rozprawę pomiędzy trzech głównych reprezentantów tej

bibliograficznej familii: Karola, Stanisława i Karola młodszego. Opowieść o zasługach rodziny Estreicherów rozpoczynają wywody genealogiczne, droga K. Estreichera starszego od studiów w Krakowie do pracy bibliograficznej, najpierw we Lwowie, a następnie w Krakowie, pod auspicjami Akademii Umiejętności. Także pozostałe dwie części eseju, poświęcone synowi Karola, Stanisławowi, oraz wnukowi, Karolowi młodszemu, zawierają fragmenty biograficzne. Tekst ten, jak żaden z innych w tej książce, wypełniony jest refleksjami o wpływie polityki na życie i działalność bibliografa. Opis politycznych wydarzeń wpływających na funkcjonowanie Estreicherów pod zaborami, w okupowanej przez Niemcy hitlerowskie Polsce i później w kraju zniewolonym przez komunistów może się wydać nadto szczegółowy dla Polaków, ale nie dla czytelnika niemieckiego, słabiej obeznanego w historii naszego kraju. Szczególnie mocno Walther akcentuje wpływ antypolskiej polityki rosyjskiej. Na jej potwierdzenie przytacza on słowa kuratora naukowego Królestwa Polskiego, carskiego urzędnika, Teodora Wittego, skierowane do K. Estreichera starszego i wyrażające opinię, że Polska nie miała jakoby ani swojego języka, ani literatury i dlatego powinna schronić się pod skrzydłami wielkiej literatury rosyjskiej. Według Walthera *Bibliografia polska* była pośrednią odpowiedzią na ten nieprawdziwy i deprecjonujący obraz kraju nad Wisłą i lokalnej kultury, motywowany tak naprawdę skrywanym poczuciem kompleksu niższości rodzącej się dopiero literatury rosyjskiej, pozostającej w tyle nie tylko w sensie liczebnym w stosunku do piśmiennictwa i literatury polskiej, co swym dziełem udowodnił K. Estreicher starszy. Nawiasem mówiąc, Walther nie wiedział, że podobne przekonanie wobec literatury polskiej żywił austriacki bibliograf, C. Wurzbach, autor skądinąd cenionego również przez Estreichera słownika biograficznego cesarstwa austriackiego *Biographisches Lexikon des Kaisertums Österreich* (Bd. 1–60, Wien 1856–1890), który w oficjalnym zestawieniu bibliograficzno-statystycznym gromadzącym piśmiennictwo cesarstwa austriackiego z lat 1853 i 1854 przedstawił polską twórczość literacką w sposób tendencyjny i w zgoła niekorzystnym świetle. Odpowiedzią K. Estreichera starszego na takie posunięcie Austriaka była publikacja w dodatku do „Gazety Lwowskiej” zestawienia piśmiennictwa z lat 1849–1859, zatytułowanego *Piśmiennictwo polskie w Galicji*. Tym samym polski badacz udowodnił, że galicyjska produkcja wydawnicza nie może być uznawana za całość piśmiennictwa polskiego i jako taka porównywana z piśmiennictwem innych narodów⁴.

Wątki polityczne są obecne również w sylwetkach St. Estreichera oraz K. Estreichera młodszego. W odniesieniu do Stanisława K.K. Walther opisuje jego tragiczną śmierć w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, po odmowie, jak twierdzi Autor, przyjęcia funkcji przewodniczącego polskiego protektoratu. To najbardziej niejasny i budzący szereg wątpliwości i zastrzeżeń fragment omawianej książki. Informacja o przyczynie zgonu St. Estreichera nie znajduje bowiem jakiegokolwiek potwierdzenia zarówno w dokumentach z epoki, jak i w świadectwach osób mu współczesnych⁵; Walther nie podaje zresztą jej źródła⁶.

⁴ Pisał o tym K. Estreicher starszy w liście do Franciszka Wężyka — zob. Turska, 1952, s. 85.

⁵ Zob. Ceran, 2016, s. 19–23.

⁶ Według T. Cerana (2020, s. 82–83) jesienią 1939 roku faktycznie były podejmowane przez Niemców sondażowe próby znalezienia polskiego polityka, który byłby gotów stanąć na czele kolaborującego z nimi rządu, ale trudno ocenić ich wiarygodność. Nieformalne rozmowy, o których niewie-

Pełna politycznych uwikłań jest również kreślona przez K.K. Walthera sylwetka K. Estreichera młodszego. Tu omówiony został udział tej postaci w zabezpieczeniu dzieł sztuki w Polsce, a następnie w rewindykacji polskich dóbr kultury z Niemiec po 1945 roku, działalności naukowej na polu historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, a wreszcie kontynuowania dzieła bibliograficznego wielkiego dziada. Jak udowadnia Walther, okres ten był również pełen politycznych zmagania z komunistycznymi władzami, w szczególności z cenzurą, czemu Estreicher dał wyraz, podpisując słynny list 34 intelektualistów (1964). Był on także jednym z sygnatariuszy protestu skierowanego do Władysława Gomułki w sprawie ekscesów antysemickich w 1968 roku, co miało doprowadzić do politycznej marginalizacji bibliografa. Można mieć w tym kontekście wątpliwości co do niektórych zbyt daleko idących tez Walthera, w tym tej o polskim antysemityzmie, „który wytrysnął otwarcie w l. 30” (s. 159). Niemiec powtarza za Wikipedią (*sic!*), jak to premier komunistycznego rządu Józef Cyrankiewicz chronił Estreicherów przed represjami. Słusznie dostrzega w tym zasługi żony Karola, Teresy z Lasockich, która przyczyniła się do uwolnienia późniejszego komunistycznego prominenta z KL Auschwitz, ale pomija, czy też o tym zapomina, fakt wcześniejszej znajomości obu panów, sięgającej jeszcze czasów studiów w krakowskiej Alma Mater⁷. Źródłem tych i innych wątpliwości jest skąpy warsztat bibliograficzny rozprawy Walthera, bazującej na kilku opracowaniach — autorstwa Tomasza Nastuleczyka (b.d.), Dariusza Matelskiego (2016–2017), Zbigniewa Witka (2007) i Józefa Korpały (1986) — oraz dwóch tekstach źródłowych: przedmowie K. Estreichera do *Bibliografii Polskiej* oraz *Dzienniku wypadków* K. Estreichera młodszego (2001–2003). Inną przyczyną powyższych zastrzeżeń może być wycinkowe wykorzystanie tych źródeł przez Niemca, przypuszczalnie z powodu niedostatecznej znajomości języka polskiego. Prowadzi to poniekąd do nielicznych w tej pracy błędów. Uwaga ta dotyczy błędnego stwierdzenia Walthera, jakoby J. Korpała tylko wspominał o K. Estreicherze w swojej książce *Krótką historia bibliografii polskiej* (1986). Równie niesprawiedliwe i nieprawdziwe jest stwierdzenie, że w *Bibliografii literatury polskiej Nowy Korbut* nazwisko Karola Estreichera zostało po 1968 roku „wymazane”⁸, tymczasem w tomie obejmującym literaturę romantyzmu znajduje się poświęcony mu specjalny artykuł. Można Autorowi zarzucić również, że opisując poszczególne części *Bibliografii polskiej*, nieco mniej uwagi poświęca warsztatowi i metodzie bibliografii, co wskazuje, że nie znał podstawowej pracy na ten temat, autorstwa Marii Dembowskiej⁹.

K.K. Walther bynajmniej nie ucieka od tych momentów w historii stosunków polsko-niemieckich, które negatywnie zapisały się w polskiej pamięci i świadomości narodowej, jak na przykład antypolska polityka Bismarcka. W duchu pojednania polsko-niemieckiego niemiecki bibliotekoznawca pisze o tych chwilach we wzajemnych relacjach, które mają pozytywny bądź bardzo pozytywny wydźwięk — wspomina między innymi o Jerzym

le wiadomo, były prowadzone z Wincentym Witosem i księciem Januszem Radziwiłłem. Hitlerowcy w tym czasie negocjowali także ze środowiskiem krakowskich konserwatystów — Stanisławem Estreicherem, księciem Zdzisławem Lubomirskim i hrabią Adamem Ronikierem — ale pertraktacje te dotyczyły najprawdopodobniej tylko utworzenia Rady Głównej Opiekuńczej. Również *Dziennik wypadków* z lat 1939–1940 syna Stanisława, Karola młodszego, nie podaje żadnych informacji na ten temat.

⁷ Zob. Matelski, 2016–2017, t. 1, s. 257, 327.

⁸ Zob. Śliwińska, Stupkiewicz, 1968, s. 305–310.

⁹ Zob. Dembowska, 2001.

Szlichtyngu, niemieckim protestancie, który uciekając za czasów Władysława IV Wazy przed prześladowaniami religijnymi, znalazł w Polsce schronienie. Walther podkreśla także związki J. Petzholdta z K. Estreicherem starszym. Niemiecki bibliograf nie tylko znał *Bibliografię Polską*, ale także podziwiał ją i jej autora „za aktualność, zasięg i szybkość”. Pisząc o K. Estreicherze młodszym, Autor recenzowanej książki przytacza jego wpis w księdze gości Biblioteki Uniwersyteckiej w Lipsku z 1960 roku, w którym jest mowa o szeroko rozwiniętych kulturalnych stosunkach polsko–niemieckich, Mickiewiczu w Weimarze, polskich malarzach w Monachium i przyjaźni Stanisława Przybyszewskiego z Richardem Dehmelem.

Esej kończy cytat z artykułu T. Nastulczyka (b.d.), będący pewnym dysonansem w stosunku do opisywanego życia i dzieła K. Estreichera starszego. Z przytaczanych słów miałyby bowiem wynikać, że głównym motorem działalności Estreichera i jego współpracowników była ochrona przed wyrugowaniem z historii polskiej literatury tych elementów, które nie pasują do „dominującego narodowo-wyznaniowego modelu”. Przypuszczalnie, gdyż Nastulczyk tego nie wyjaśnia, chodzi tu o obraz Polski jako kraju homogenicznego zarówno pod względem narodowości (składającego się tylko z Polaków), jak i wyznawanej przez jego mieszkańców religii (katolickiej). Na tym przykładzie widać, że w dyskursie naukowym należy unikać swoistego prezentyzmu i opisywania czasów minionych z perspektywy bieżącej polityki oraz formułowanych w tonie zgoła publicystycznym wypowiedzi, często później bezkrytycznie powtarzanych przez zagranicznych naukowców. Tak czy owak, wypada jeszcze raz gorąco podziękować Waltherowi za ten niezwykle, niezmiernie rzadko spotykany w literaturze obcej portret polskich bibliografów.

Dlaczego warto sięgnąć do tej książki? Z kilku co najmniej względów. Najważniejszy z nich to oczywiście zawarty w nim tekst o Estreicherach. Jednakowoż akcentów polskich jest w „Europie bibliografów” znacznie więcej. Autor, kreśląc sylwetki J.G.T. Grässego i J. Petzholdta, wspomina o ich kontaktach z Polakami. M. Holzmann przez osiem lat obcował z naszymi rodakami dzień w dzień, pełniąc obowiązki wykładowcy na Uniwersytecie Lwowskim. Kolejny powód do sięgnięcia po tę publikację związany jest z zakresem omawianych bibliografii. Obecność polskich druków łatwo wykryć w bibliografiach przekraczających granice terytorialne, jak w *Lehrbuch der allgemeinen Geschichte* Grässego czy w *Bibliotheca bibliographica* Petzholdta. Pewnie jest to możliwe również w pozostałych tego rodzaju dziełach o narodowym charakterze, przynajmniej nominalnie deklarujących ograniczanie się do umieszczenia w wykazie dzieł w danym języku i/lub wydanych na określonym terytorium. Wertując karty bibliografii opisanych i omówionych w książce Walthera, można odnaleźć nie tylko dzieła w języku polskim, ale również publikacje autorstwa Polaków, tworzących i wydających owoce swojej pracy twórczej w językach o zasięgu światowym — francuskim, angielskim — czy też o wymiarze regionalnym (niemiecki). Nietrudno będzie odnaleźć w nich — jeżeli ktoś się tego kiedyś podejmie — również książki dotyczące Polski. Jest więcej niż pewne, że dzieła analizowane przez niemieckiego bibliotekoznawcę były znane również Polakom i stały się w wielu wypadkach impulsem do powstania ich nadwiślańskich odpowiedników.

Reasumując, dzieło Walthera to wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju książka, pełna faktów i komentarzy; podróż w czasie, w przestrzeni, podróż do środka bibliografii, ale też do wnętrza duszy bibliografa. Możliwe, że dzięki swym zdolnościom, naukowym i językowym kompetencjom, a także dokładności i właściwej bibliografom cierpliwości

Walther nie ucieka się do łatwych konstatacji, porównań, czy kalek myślowych. Wytyka on postaciom, o których pisze, luki i błędy, pamiętając, że błędzenie jest również rzeczą bibliografów, którzy w interpretacji Walthera mają bardzo ludzką twarz. Autor książki, opisując każde z dzieł, podkreśla rozliczne problemy — finansowe, polityczne i edytorskie — które towarzyszyły ich powstaniu. Lektura tekstów sprzed stu i dwustu lat daje asumpt do przemyśleń ogólniejszej natury, a także do refleksji bardzo subiektywnych. Zachęcamy do lektury pracy Walthera oraz do zapoznania się z dziełami bibliograficznymi w niej omówionymi. Może w przyszłości przykład niemieckiego bibliotekoznawcy zachęci kogoś z polskich badaczy do spojrzenia na życiorysy polskich bibliografów, opracowania sylwetek najwybitniejszych z nich, a może do stworzenia leksykonu polskich bibliografów. W jeszcze większym stopniu dotyczy to przedstawionych w książce Waltera bibliografów zagranicznych, o których znajdziemy niewiele informacji w polskiej literaturze fachowej¹⁰.

Zdzisław Gębołyś

ORCID: 0000-0001-6322-478X

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

BIBLIOGRAFIA

- Ceran, T. (2016). Restpolen 1939. *Pamięć.pl. Biuletyn IPN*, 9, 19–23.
- Ceran, T. (2020). Ustanowienie okupacji niemieckiej — zmiany prawno-ustrojowe. W: S. Kalbarczyk, M. Przegiętka (Red.), *Po jednej i drugiej stronie linii Ribbentrop-Mołotow. Okupacja niemiecka i sowiecka ziem polskich w latach 1939–1941 w porównaniu*, t. 1 (ss. 82–83). Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Dembowska, M. (2001). *Metoda Bibliografii Polskiej Karola Estreichera*. Wyd. 3. Warszawa 2001: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
- Estreicher, K. (2001–2003). *Dziennik wypadków*, t. 1–7. Kraków: Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.
- Korpała, J. (1986). *Krótką historia bibliografii polskiej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Matelski, D. (2016–2017). *Karol Estreicher jr (1906–1984) — biografia wielkiego Polaka*, t. 1 (do 1939 roku), t. 2 (1939–1945). Kraków: Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.
- Nastulczyk, T. (b.d.). *Mehrsprachiges Schrifttum und das Problem der nationalen Bibliographien*, https://www.estreicher.uj.edu.pl/pdf/web/viewer.html?file=tnpw_de.pdf.
- Śliwińska, I., Stupkiewicz, S. (Red.). (1968). *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. t. 7. *Romantyzm: hasła ogólne i rzeczowe, hasła osobowe A–J*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Turska, J. (Oprac.). (1952). Listy Karola Estreichera do Franciszka Wężyka. *Ze Skarbcza Kultury*, 1/2, 85.
- Żmijewska, T. (1988/1989). Monografia Jacques’a Charles’a Bruneta jako przykład metody opracowania bibliografii bibliofilskiej. *Folia Bibliologica. Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS*, 36/37, 92–105.

¹⁰ Jednym z nielicznych wyjątków jest praca Żmijewskiej (1988/1989).